Cena zł. 5

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

EXPRESS ILUSTROWANY

ROK IV. | ŁÓDŹ, CZWARTEK 10 LUTEGO 1949 ROKU | Nr. 40 (1039)

Nie chcą rokowań!

Ostateczna prawda o „dążeniach pokojowych" Kuomintangu

Czy premier Sun-Fo wróci do Nankinu?

Agencja Nowych Chin podaje, że niezależnie od tego, czy imperialiści amerykańscy oraz posłuszne im pionki japońskie chcą tego, czy też nie, naród chiński pragnie uczestniczyć sam w sprawowaniu kontroli nad Japonią. Japonia będzie ewentualnie musiała zawrzeć traktat pokojowy z Chinami Ludowymi i nawiązać z nimi należyte gospodarcze i polityczne stosunki.

„Naród chiński nie będzie o nic prosił reakcyjnych kół Japonii i nie widzi żadnej racji, aby z nimi współpracować lub im pomagać, jak to robią amerykańscy imperialiści i rząd Kuomintangu. Jedynie powołanymi do kierowania Japonią i do nawiązania bliskich stosunków z rządem Nowych Chin, są demokratyczne elementy w Japonii, w pierwszym rzędzie komuniści, oraz te koła postępowe, których ręce nie skalane zostały krwią chińskiego ludu".

Donoszą z Hong-Kongu, że premier „rządu" Kuomintangu, uciekinier Sun-Fo, podczas pierwszego posiedzenia „gabinetu" w pobliżu Kantonu, oświadczył, że będzie musiał wziąć pod uwagę żądanie, wysunięte przez ustawodawczy Yuan, z siedzibą w Nankinie, ażeby **„premier" i jego zwolennicy powrócili natychmiast do Nankinu.**

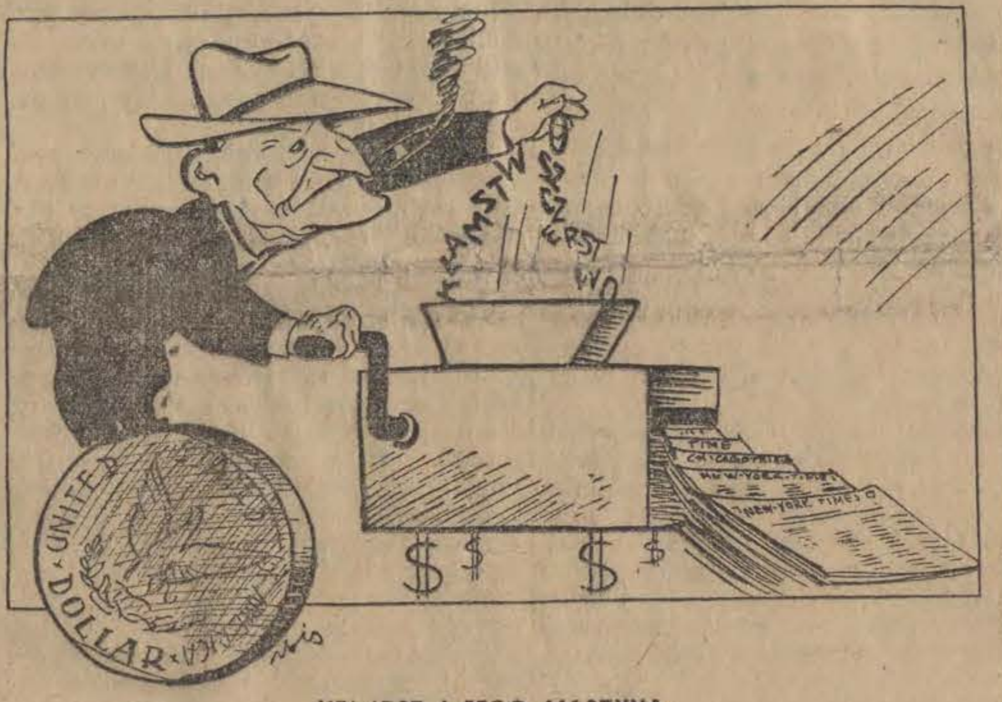
Rozłam ten w szeregach Kuomintangu nie stanowi niespodzianki dla tutejszych obserwatorów politycznych, którzy podkreślają, że **decyzja ustawodawczego Yuanu pozbawia Sun-Fo wszelkich pozostałości autorytetu moralnego i politycznego.** Jego sobotnie oświadczenie, że będzie prowadził wojnę tak długo, dopóki nie uzyska „rozsądnych i sprawiedliwych warunków", wygląda w świetle ostatnich postanowień Yuanu **na manewr zbankrutowanego polityka, pragnącego przy amerykańskiej pomocy uczynić się kacykiem.**

Według wiadomości, podanych przez radiostację w Szanghaju, 100 członków ustawodawczego Yuanu wzięło udział w naradach nad przeniesieniem „parlamentu" do Południowych Chin, przy czym zadecydowano **zebrać się ponownie w Nankinie w dniu 20 lutego, oraz wezwać Sun-Fo do powrotu.**

Równocześnie agencja Associated Press donosi z Szanghaju, że prezydent Chii kuomintangowskich **Li-Tsung-Jen odroczył wysłanie misji pokojowej z tego miasta do Pekinu.**

Prasa chińska donosi, że **armia ludowa zajęła jeszcze dwa miasta na północnym brzegu Jang-Tse-Kiang: Haimen i Czitung na drodze między Szanghajem a Nankinem.**

Reakcyjna prasa amerykańska, należąca do koncernu Hearsta pełna jest oszczerstw pod adresem ZSRR i krajów demokracji ludowej.



HE(a)RST I JEGO MASZYNA

„Nie" pana Attlee

Są zdarzenia, które jak błyskawica rozdzierają mrok obłudy i zakłamania, i rzucają jasny snop światła na sprawy najistotniejsze. Takim właśnie zdarzeniem było entuzjastyczne przyjęcie przez ludność Edynburga przybyłych tam marynarzy radzieckich.

„Nie zważając na przyjęte konwenanse — pisze londyński dziennik „Daily Express" — lord burmistrz Edynburga udał się na statek, aby w imieniu mieszkańców miasta przekazać marynarce radzieckiej pozdrowienia. Normalnie pierwszą wizytę składa dowódca statku przybywającego do portu, lecz tym razem lord burmistrz nie czekał na wizytę komandora Petruszewa, lecz sam zjawił się na statku. Formalna półgodzinna wizyta burmistrza zamieniła się w dwugodzinną przyjacielską pogawędkę w kabinie radzieckiego komandora".

Wizyta lorda burmistrza Edynburga była tylko fragmentem niezwykle serdecznego powitania marynarzy radzieckich przez ludność miasta. Następnego dnia marynarze radzieccy zostali zaproszeni do domów mieszkańców Edynburga i jak pisze sprawozdawca „Daily Express", gdziekolwiek się pojawili byli entuzjastycznie witani przez ludność.

Serdeczne przyjęcie marynarzy radzieckich znalazło szeroki oddźwięk w całym społeczeństwie angielskim. Poseł labourzystowski Emery Hughes zwrócił uwagę na ten „wielce charakterystyczny wypadek" premierowi Attlee, domagając się jednocześnie, aby premier wyraził prawdziwe uczucia narodu angielskiego, występując z inicjatywą ułatwienia spotkania między Generalissimusem Stalinem a prezydentem Trumanem.

„No, sir. No, sir" — nie — brzmiała odpowiedź premiera Attlee na sugestię posła Emery Hughesa. Premier Attlee był wyraźnie zmieszany i zakłopotany tą interpelacją poselską. Jedyne co powiedział, to było jego dwukrotne „nie, mój panie". Ograniczając swą odpowiedź do tych trzech słów, Attlee wykazał w sposób jaskrawy różnicę między życzeniami narodu angielskiego, a polityką rządu Partii Pracy.

Kilka dni później w londyńskim ratuszu odbywało się uroczyste przyjęcie na cześć Ernesta Reutera, marionetkowego burmistrza zachodnich sektorów Berlina, znanego ze swoich antyradzieckich i antypolskich wystąpień.

Reuter przybył do W. Brytanii na zaproszenie rządu Partii Pracy i odbył rozmowy z Bevinem. Reuter był gościem rządu i na dworcu witali go dygnitarze rządowi. Marynarze radzieccy byli gośćmi narodu.

Truman i bankierzy

ruszają na podbój kolonii

Jak donoszą z Nowego Jorku, związek przemysłowców amerykańskich (National Associacion of Manufacturers — NAM), którego członkowie **kontrolują 75 proc. produkcji przemysłowej USA,** zaofiarował Trumanowi pomoc i współpracę w realizacji jego „koonialnego planu Marshalla", **tj. planu, przewidującego wzmożenie eksploatacji kolonii państw Europy Zachodniej.**

W poniedziałek delegacja NAM odbyła konferencję z prezydentem Trumanem. Rzecznik NAM oświadczył korespondentom, że **związek przemysłowców amerykańskich w całej pełni popiera cele zapowiedzianego przez Trumana „planu kolonialnego"** i powołał już specjalną komisję dla zbadania propozycji Trumana. Rzecznik dodał, iż prezydent zachęcił delegację do poczynienia wszelkich kroków przygotowawczych, które **umożliwią związkowi przemysłowców amerykańskich wzięcie udziału w realizacji „planu kolonialnego".**

—:::—

W obronie pokoju

Stała komisja krajowa stowarzyszenia „bojowników o wolność i pokój" we Francji ogłosiła odezwę, wzywającą wszystkie swe organizacje lokalne do przeprowadzenia obrad nad problemem pokoju.

„Francja — głosi odezwa — nie może pozwolić, by rząd jej milczał w obliczu propozycji rozmów, wysuniętych przez jedno z wielkich mocarstw"

Ofensywa pokoju trwa

ZSRR przedkłada Radzie Bezpieczeństwa nowe propozycje w sprawie rozbrojenia

Delegacja radziecka do Rady Bezpieczeństwa ONZ złożyła nowe propozycje rozbrojeniowe.

Propozycje te wzywają Radę, by poleciła opracować plan redukcji zbrojeń i sił zbrojnych o jedną trzecią w W. Brytanii, Francji, Stanach Zjednoczonych, Związku Radzieckim i Chinach.

Plan ten w myśl propozycji radzieckich, winien być opracowany do 1 czerwca br. a redukcja zbrojeń w tej proporcji powinna nastąpić do 1 marca 1950 roku.

Propozycja radziecka zawiera następujący wniosek:

„Rada Bezpieczeństwa stwierdza, że ostatnio organizują się grupy państw, na których czele stoją koła agresywne niektórych wielkich mocarstw, pragnących narzucić swą politykę innym krajom i stworzyć bazy lotnicze i morskie we wszystkich częściach świata".

Dalej delegacja radziecka proponuje, by Rada poleciła komisji energii atomowej przedstawienie do dnia 1 czerwca br. projektu konwencji w sprawie zakazu broni atomowej i kontroli energii atomowej.

W ramach Rady Bezpieczeństwa ma powstać organizacja międzynarodowa do kontroli rozbrojenia i wykonania zakazu broni atomowej. Wreszcie delegacja radziecka proponuje, by 5 stałych członków Rady przedstawiło do dnia 31 marca 1949 roku dane o wszelkich swych siłach zbrojnych i broni atomowej.

Przeciwko rezolucji radzieckiej wystąpili natychmiast delegat USA Warren Austin i delegat brytyjski sir Alexander Cadogan, usiłując podważyć jej doniosłość.

Sprawę rezolucji radzieckiej pozostawiono na razie w zawieszeniu i obrady odłożono do czwartku.

Tak uczył Himmler...

Chcą wysadzić miasto

gdy trzeba je będzie opuścić. — Holendrom coraz „goręcej" w Indonezji

Korespondent agencji United Press z Batawii podaje komunikat podziemnej rozgłośni Republiki Indonezyjskiej o tym, że partyzanci zaktywizowali swe operacje na całym terytorium Jawy i na części terytorium Sumatry i w szeregu miejscowości zmusili Holendrów do odwrotu.

Jak donosi radio, wojska holenderskie na środkowej Jawie są „skute" w dzielnicach wielkich miast.

Ludność Jogiakarty jest zaniepokojona pogłoskami o tym, że Holendrzy przygotowują się do zburzenia miasta, jeśli będą zmuszeni ewakuować się na polecenie Rady Bezpieczeństwa. Holendrzy założyli miny w 42 najważniejszych punktach Jogiakarty.

Każdą noc słychać w mieście strzelaninę.

Bo to się zwykle tak zaczyna...

Anglia w rękach USA

Monopoliści z Wall-Street'u wzmacniają własne pozycje kosztem swych wasali

Przemysłowcy brytyjscy mają coraz smutniejsze miny. Prasa angielska coraz częściej bije na alarm **ostrzegając przed niebezpieczeństwem, jakie stanowi dla przemysłu brytyjskiego wzrastająca konkurencja przemysłu zachodnio-niemieckiego i przemysłu japońskiego.** Liczne pisma nie ukrywają przy tym, że groźba konkurencji niemieckiej czy japońskiej jest w gruncie rzeczy **ukrytą formą ataku podjętego przez kapitał amerykański**, który dla zdławienia gospodarki brytyjskiej używa teraz opanowanego przez siebie aparatu przemysłowego w Japonii i Niemczech.

Groźba jaką przedstawia dla Wielkiej Brytanii odbudowa konkurencyjnego przemysłu zachodnio-niemieckiego jest tym większa, że w ramach realizacji „planu Marshalla" **produkcja przemysłu zachodnio-niemieckiego ma zastąpić i wyprzeć poważną część eksportu brytyjskiego do krajów europejskich.**

Po utracie przez Wielką Brytanię w dużej mierze rynków zbytu w krajach Dalekiego Wschodu i Ameryki Łacińskiej na rzecz monopoli amerykańskich i ograniczeniu eksportu brytyjskiego do Dominiów również na skutek wzrastającej konkurencyjności towarów amerykańskich, **ograniczenie europejskich rynków zbytu oznacza dla Wielkiej Brytanii znaczne pogorszenie perspektywy odbudowy gospodarczej.**

„Musimy eksportować za wszelką cenę, aby odzyskać utracone rynki zbytu. Bez zwiększenia naszego eksportu przy najmniej dwukrotnie w stosunku do eksportu przedwojennego **niemożliwą jest odbudowa gospodarki brytyjskiej**" — oświadczył przed kilkoma tygodniami „dyrektor gospodarczy" Wielkiej Brytanii, minister skarbu Cripps, podając do wiadomości szczegóły swojego „planu brytyjskiego".

Ale podobnie, jak cały plan odbudowy gospodarki brytyjskiej, opracowany przez Crippsa, **ma zbyt słabe pokrycie w istotnych możliwościach przemysłu brytyjskiego**, podobnie też i plany dalszego znacznego zwiększenia ekspor tu traktowane są przez trzeźwych ekonomistów.

„Wielka Brytania nie może konkurować z przemysłem zachodnio-niemieckim — oświadczył niedawno J. B. C. Bailey, jeden z wielkich fabrykantów angielskich — dlatego, **że przemysł niemiecki stoi znacznie wyżej pod względem technicznym od przemysłu brytyjskiego**, a robotnik niemiecki jest o wiele tańszy od robotnika angielskiego".

Pan Bailey ma oczywiście gotowy plan, aby temu zaradzić. **Jest nim obniżenie zarobków robotników angielskich.** Ale nawet ten plan, gdyby został wprowadzony w życie, **nie potrafi unowocześnić przemysłu angielskiego** i uczynić go zdolnym do konkurencji ze zmodernizowanym przemysłem niemieckim.

Stany Zjednoczone, które opanowały przemysł zachodnioniemiecki, i które łożą w jego modernizację **połowę wszystkich sum przyznanych na „odbudowę Europy w ramach planu Marshalla,** jednocześnie wstrzymały lub poważnie ograniczyły eksport maszyn i narzędzi przemysłowych, które mogłyby posłużyć dla unowocześnienia przemysłu brytyjskiego i **umożliwienia mu podjęcia walki z ekspansją monopoli amerykańskich.**

Anglia jest najsilniejszym partnerem wśród państw uzależnionych od Ameryki. **Ale nawet ten najsilniejszy partner nie jest w stanie skutecznie przeciwstawić się drapieżnej zachłanności monopoli amerykańskich,** które w swym dążeniu do panowania nad świa tem, pragną przede wszystkim wzmocnić swe własne pozycje kosztem wszystkich swych satelitów i wasali.

Wkrótce siew

Likwidacja odłogów

hasłem Rad Narodowych

Kancelaria Rady Państwa wydała ostatnio okólnik do prezydiów w wojewódzkich i powiatowych rad narodowych w sprawie wiosennej akcji siewnej.

Okólnik kładzie szczególny nacisk na dokładne omówienie na posiedzeniach prezydiów wojewódzkich, powiatowych i gminnych rad narodowych zagadnień, związanych z wiosenną akcją siewną.

Całkowita likwidacja odłogów stanowi naczelne hasło pracy w rolnictwie — mówi okólnik. — W tej pracy powinny wziąć czynny udział rady narodowe, przy współudziale miejscowych organizacyj społecznych i gospodarczych szczególnie Związku Samopomocy Chłopskiej i opracować szczegółowe plany pomocy sąsiedzkiej.

Kontrolę przebiegu i racjonalności wykorzystania pomocy sąsiedzkiej w tegorocznej akcji siewnej prowadzić będą w myśl okólnika rady narodowe poprzez powiatowe i gminne komisje kontroli społecznej.

Egzaminy artystów

nadawane przez radio

Kierownictwo Wyższej Szkoły Muzycznej w Łodzi nawiązało kontakt z rozgłośnią Polskiego Radia w celu wprowadzenia na antenę popisów muzycznych, jakie obowiązują młodych artystów przy egzaminach okresowych.

Precyzyjne opracowanie tematów oraz dobór najpiękniejszych utworów muzycznych i wokalnych zachęci z pewnością szerokie rzesze melomanów radiowych do stałego słuchania tego rodzaju audycji.

Nie jest wykluczone, że egzaminy i popisy adeptów Konserwatorium Muzycznego w Łodzi z czasem przeniosą się również i do świetlic fabrycznych, jak również zakładowych. W ten sposób robotnicza Łódź kształcąc i wychowując będzie mogła jednocześnie dać najszerszym rzeszom ludzi pracy możliwości słuchania dobrej muzyki. (w)

58 stypendiów

ufundował dla studentów CZPP

Centralny Zarząd Przemysłu Papierniczego w celu przygotowania personelu technicznego na wyższe stanowiska w zakładach papierniczych **przyczynił się m.in. do stworzenia przy Politechnice Łódzkiej, jedynej w Polsce sekcji papierniczej.**

Dla studentów, synów robotników, chłopów i pracującej inteligencji, pragnących poświęcić się pracy w przemyśle papierniczym **CZPP ufundował 76 stypendiów, z których 58 otrzymali studenci Politechniki Łódzkiej i 18 studenci Politechniki Śląskiej.**

W czasie wakacji stypendyści studenci korzystają z płatnych praktyk w państwowych fabrykach papierniczych.

Nauka na odległość

w zakresie szkolnictwa zawodowego i powszechnego

W Otwocku bawili w tych dniach na konferencji oświatowej przedstawiciele łódzkiego ZMP. Obrady, w których uczestniczyli przedstawiciele Ministerstwa Oświaty, dotyczyły niezwykle donośnej sprawy, a mianowicie **kształcenia korespondencyjnego, zdobywającego sobie coraz większą popularność wśród młodzieży.** Konferencja miała na celu opracowanie metod kształcenia i rozbudowę aparatu kierowniczego centrali szkolenia korespondencyjnego, znajdującej się, jak wiadomo, w naszym mieście.

O uczelni tej pisaliśmy już w swoim czasie. **Promieniuje ona na cały kraj.** Uczniowie rekrutują się z pośród młodzieży, zamieszkałej w różnych miastach Polski, kształcą się drogą korespondencyjną w zakresie gimnazjum i liceum ogólnokształcącego. **Co pewien czas otrzymują oni pocztą skrypty, a raz do roku składają w Łodzi egzaminy.**

Centrali, w której zapisanych jest 5.260 uczniów, podlega 32 punkty dydaktyczne przy szkołach w miastach powiatowych. Na tych punktach odbywają się raz w miesiącu konsultacje uczniów z pedagogami.

Konferencja w Otwocku, biorąc pod uwagę stały rozwój uczelni, **postanowiła rozbudować centralę przez zwiększenie w niej przedstawicieli Min. Oświaty i działaczy ZMP. W rezolucjach podkreślono m. in. potrzebę rozszerzenia bazy uczelni korespondencyjnej przez rozpoczęcie szkolenia uczniów także w zakresie programów szkół zawodowych oraz V i VI klasy szkoły powszechnej.** Koncepcja ta wysunięta została dlatego, że znaczna część uczniów - korespondentów to **mieszkańcy wsi i ludzie pracujący zawodowo**, wreszcie, że w tej sprawie zgłoszono dotąd wiele próśb i zapytań.

Wysunięto także postulat, aby opracowane zostały przez władze oświatowe **dokładne programy nauczania i metodyki w szkoleniu korespondencyjnym.** (st)

KLUB MIĘDZYNARODOWEJ PRASY i KSIĄŻKI w WARSZAWIE
otwiera w najbliższym czasie swój
ODDZIAŁ W ŁODZI
PRZY UL. PIOTRKOWSKIEJ 98.

Lokal Klubu czynny będzie codziennie w godz. od 8.30 do 18 bez przerwy.

Sprzedaż prasy demokratycznej i książek we wszystkich językach świata. Na miejscu bezpłatna czytelnia pism.

Codzienna nowelka „Expressu"

AZA

W wielkim parku pełno było krzyku i śmiechu, bo opodal bawiły się dzieci z jakiegoś robotniczego przedszkola, które przyszły tutaj, ażeby użyć trochę świeżego powietrza.

Żłobki i przedszkola robotnicze to jeszcze jedna bardzo pożyteczna instytucja, tak popularna dzisiaj w naszej nowej rzeczywistości. Podczas kiedy dawniej dzieci wałęsały się po ulicy, czy po podwórzach, dziś mają one zapewnioną opiekę, a matki ich pracować mogą spokojnie, wiedząc, że podczas gdy one stoją przy krosnach, czy selfaktorach, najmniejsze ich pociechy znajdują się pod pewną opieką — zaczął mówić Konarski i nagle urwał, albowiem w tej samej chwili podbiegł do naszej ławki, mały piesek i zaczął się łasić.

Zanim mały ratlerek pobiegł dalej, Konarski zdążył go poklepać parę razy i zaczął potem mówić.

— Te dzieci przypomniały mi moją własną młodość, a piesek — psa mojego dzieciństwa, Azę, który był nieodłącznym towarzyszem moich wędrówek i dosłownie „psich figli". Kochałem go bardzo jak i zresztą wszyscy w domu bo, był to naprawdę piesek bardzo wierny i przywiązany do nas.

Kiedy miałem siedem lat — pamiętam to dobrze — wybuchła pierwsza wojna światowa.

Mieszkaliśmy wówczas w Poznaniu i ojciec mój (jak zresztą wszyscy Polacy) powołany został do pruskiego wojska.

Niemcy potrzebowali na gwałt armatniego mięsa. Przećwiczenie rezerwy nie trwało długo. I oto nadeszła chwila, kiedy batalion mojego ojca miał być wysłany na front.

W przeddzień, na wielkim placu, urządzono uroczystą paradę, w której wziął udział jakiś wysoki niemiecki generał.

Moja matka, ja i tłumy publiczności przyglądaliśmy się tej paradzie, która wyglądała bardzo efektownie.

Żołnierze tworzyli czworoboki i zdaleka podobni byli do małych ołowianych żołnierzyków, nad którymi górował siedzący na koniu generał.

Nagle rozległ się głos komendy i żołnierze zaczęli iść równymi rzędami naprzód, defilując przed generałem.

Było ich wielu. Wszyscy byli jednakowi, w hełmach i w szarych mundurach. Szli rytmicznym krokiem wśród ogłosu ciężko podbitych butów, a ja i matka napróżno usiłowaliśmy odnaleźć w tej monotonnej ciżbie drogie oblicze mojego ojca.

Nagle Aza, którą wzięliśmy z sobą zaczęła się niepokoić, a potem skomleć i warczeć, aż wreszcie wybiegła na plac i wpadła między szarych żołnierzy.

Mała, wesoła Aza zatrzymała się na chwilę, potem nagle podniosła łebek i podskoczyła w stronę jednego z szarych żołnierzy.

Poznałem go wówczas: był to ojciec, Bóg mego dzieciństwa!

Jego nogi, na które kiedyś lubiłem gramolić się, poruszały się teraz rytmicznie, monotonnie. Nie poznałem go w pierwszej chwili, ale za to poznała go Aza, która dopadła do niego w radosnych podskokach.

Miałem wrażenie, że twarz ojca zmieniła się lekko, albowiem Aza, rzucając się pod nogi, przeszkadzała mu w maszerowaniu.

Pan chyba zna paradny krok pruskiej piechoty, to twarde idiotyczne wyrzucanie nóg? Cały plac brzmiał wtedy odgłosem ciężkich kroków, a małe zabłąkane zwierzę zdumione, że ten, którego ono kocha, nie chce go teraz poznać, zaczęło się cofać przerażone, i skonsternowane przed tymi tak dobrze sobie znanymi nogami nie wierząc, że mogły by go one skrzywdzić.

Lecz oto już potrąciły go twarde buty. Szeregi przeszły po nim — zwierzę zaskowyczało z bólu — na ułamek sekundy drgnęła twarz mego ojca, wśród maszerujących zrobił sie cień zamieszani

Podszedł jakiś kapral. W słońcu jesiennym błysnął bagnet, i zaraz potem na jego ostrzu, podniesionym od góry, zatrzepotało się małe, skrwawione ciałko.

Podoficer precyzyjnym ruchem — spokojny, automatyczny — odrzucił je potem na bok. Na placu ćwiczeń pozostało trochę krwi, ale szybko, bardzo szybko starły ją żołnierskie buty, które dalej i dalej przechodziły jak nieuchronna lawina...

Nigdy nie zapomnę tego widoku. Tragiczna śmierć pieska stała się dla mnie — małego, naiwnego dziecka — niejako pierwszym symbolem bezlitosnego okrucieństwa wojny.

Później miałem się przekonać, że wojna jest jeszcze straszliwsza niż to sobie mogłem wyimaginować: ta ostatnia, podczas której technika mordowania milionów ludzi doszła do niezrównanej perfekcji, była już chyba najokropniejsza! — zamyślił się Konarski, a potem, spojrzawszy w tę stronę, gdzie bawiły się wesoło dzieci, przyprowadzone z przedszkola, dokończył poważnie.

— Myśmy zrozumieli już dobrze bez sens takiej rzezi i odczuliśmy na sobie jej okrucieństwo. I dlatego wszelkimi siłami musimy walczyć o to, ażeby wojna nie powtórzyła się już nigdy więcej! Ażeby te maleństwa, które bawią się teraz tak wesoło i beztrosko, były szczęśliwsze niż my!

PRZYGODY WICKA I WACKA



WACEK: — Te! Ale czy takiemu zamorskiemu będzie u nas smakowało? Może czego niezwyczajny?...
WICEK: — Już się nie bój! Kaszankę to na pewno opchnie!

WICEK: — A może pan po amerykańsku coś dopisze?
LITERAT: — Kiedy, niestety, mówię i piszę tylko po polsku, ale zato dosyć poprawnie...

WICEK: — Dzwonek! O pieska elektryczna! Dzwonek! To on! To Idzi! Chodźmy go witać!...
WACEK: — Ale dzwoni! Po zagranicznemu! Zaraz poznać!...

WICEK: — Serwus, Idzi!...
CHŁOPAK: — Ja nie Idzi, tylko Franek! Pan Zakalec prezentuje panom babę i pyta, czy jest już ten pan z Ameryki...

Ciemne kombinacje
z ciemnym pieczywem

Niedawno pisaliśmy, że w wielu piekarniach i sklepach brak jest ciemniejszego, tańszego chleba. Obecnie otrzymaliśmy szereg żażaleń ze strony gości restauracyjnych, którzy zapytują nas, dlaczego w zakładach gastronomicznych podaje się tylko pieczywo białe, a ciemniejszego w ogóle nie ma.

Sprawa ta wymaga interwencji. Nie można bowiem pozbawiać ludności towaru, jakiego sobie życzy. Jednemu może smakować lepiej chleb biały, inny woli ciemniejszy. To zaś że p.p. piekarze czy restauratorzy mają w tym swoje prywatne wyliczenia, aby dostarczać tylko droższego pieczywa — nie może w żadnym wypadku być brane w rachubę!

(x)

Modne pantofelki
sprowadził PDT dla łodzianek

Przed wystawą PDT przy ul. Piotrkowskiej 60 wystają od kilku dni tłumy łodzianek, zachwycając się nowymi modelami eleganckich wiosennych pantofelków.

Szczególnym popytem cieszą się koturny korbowe, obciągane brązowym zamszem. Cena ich nie przekracza 10 tysięcy zł. jest więc nie o wiele wyższa od modnych drewniaczków.

Prócz wymienionych kotunrów dział obuwia PDT posiada kilka fasonów obuwia damskiego sportowego i wizytowego, wykonanego według najnowszych wzorów z kolorowego zamszu.

Wszystkie fasony obuwia damskiego wahają się w cenach od 6 do 10 tysięcy złotych.

(w)

Sprzedaż tłuszczów
na drugą dekadę lutego

Sprzedaż tłuszczów na bony tłuszczowe na drugą dekadę miesiąca lutego rb. odbywać się będzie w dniach od 11 do 19 lutego rb. włącznie.

Na bony kat. PR na odcinek nr. 2 — 0.50 kg słoniny; na bony kat. R na odcinek nr. 5 — 0,25 kg margaryny; na bony kat. RD na odcinek nr. 5 — 0,25 kg. margaryny.

Wszyscy posiadacze bonów winni pobrać należne im tłuszcze w wyżej podanym terminie, gdyż po jego upływie niezrealizowane odcinki utracą swą ważność.

Nowy skwer
ozdobi śródmieście Łodzi

Dzielnica, na terenie której znajduje się park Sienkiewicza zmienia powoli swoje oblicze. Po uporządkowaniu terenu samego parku i poszerzeniu ulicy Daszyńskiego, trwają obecnie prace nad przebiciem ulicy Świętokrzyskiej, przez które prowadzić będzie bezpośrednie dojście do ogrodu od ul. Piotrkowskiej.

Oprócz tego, podobne dojście do parku Sienkiewicza prowadzić ma od strony ul. Daszyńskiego. Dom, oznaczony numerem 15a, znajdujący sie naprzeciwko Teatru Kameralnego zostanie na wiosnę zburzony, a na jego miejscu urzadzony zostanie piękny skwer do parku.

Nie będzie gry na zwłokę!
Sprawy mieszkaniowe
załatwiane będą szybciej i dokładniej. – Interesujący projekt władz miejskich w Łodzi

Zarząd Miejski w Łodzi opracowuje interesujący projekt, dotyczący dalszej reorganizacji łódzkiego kwaterunku. Procedura załatwiania wszelkich spraw mieszkaniowych zostanie wydatnie uproszczona. Interesanci nie będą już musieli czekać miesiącami na decyzję. Najpóźniej w ciągu 3-ch tygodni od chwili złożenia wniosku otrzymają definitywną odpowiedź.

Dotychczasowy sposób załatwiania wniosków mieszkaniowych jest bardzo przewlekły, co niepotrzebnie psuje ludziom krew, a kwaterunkowi zabiera wiele czasu. Główną tego przyczyną jest możliwość odwoływania się do coraz to innych instacji, innymi słowy mówiąc — gra na zwłokę.

Ktoś dowiedział się o niezajętej części mieszkania, czy też o próżno stojącym pokoju i złożył odpowiedni wniosek do kwaterunku. Na miejsce przybył kontroler i stwierdził, że istnieje podstawa do wsiedlenia. Kwaterunek wydał decyzję, cóż z tego jednak, gdy właściciel mieszkania odwołuje się do Komisji Lokalowej? Zanim sprawa znajdzie się na wokandzie mija kilka tygodni. Komisja wreszcie przyznaje rację wnioskodawcy, ale właściciel mieszkania odwołuje się dalej — tym razem do Miejskiej Rady Narodowej. Znowu mija kilka tygodni i kiedy nareszcie ostatecznie instancja wydaje decyzje przychylną — jetst już za późno, gdyż mieszkanie, czy pokój, o które trwały tak długie spory zostało już zajęte przez kogoś innego. Rezultat — wnioskodawca zostaje na lodzie.

Projekt Zarządu Miejskiego zmierza do uproszczenia tej nieżyciowej procedury. Rzecz zrozumiała, że nadal można będzie się odwoływać od decyzji pierwszej instancji, jednakże wszystko razem nie potrwa dłużej niż trzy tygodnie. W ciągu tego czasu interesant otrzyma konkretną odpowiedź, przyczym odwołania przyjmowane będą tylko wówczas, gdy przedstawione zostaną uzasadnione powody. Tam, gdzie sprawa będzie zupełnie jasna decyzje wsiedlenia wydawne będą z prawem natychmiastowej wykonalności.

Jak bardzo potrzebne są te zmiany może świadczyć fakt, że w chwili obecnej w kwaterunku znajduje się ponad 3.000 niezałatwionych spraw!

Wszelkie te zaległości będą likwidowane w szybkim tempie i w tym celu kwaterunkowi przydzieli się większą ilość pracowników.

Druga zasadnicza sprawa, która wymaga natychmiastowej reorganizacji to t. zw. problem sublokatorów.

Projekt przewiduje wynajmowanie pokojów sublokatorom w drodze swobodnego podnajmu z tym jednak, że każdy taki pokój sublokatorski znajdzie się w ewidencji kwaterunku, który będzie wydawał sublokatorom odpowiednie decyzje.

Uniemożliwi to wszelkie niedozwolone kombinacje mieszkaniowe. Często bowiem zdarza się, iż pokój sublokatorski jest przysłowiowym „koniem trojańskim", którym rzekomy sublokator wjeżdża podstępem do kupionego mieszkania.

Z chwilą wprowadzenia obowiązku uzyskania decyzji na pokoje sublokatorskie fakty tego rodzaju nie będą mogły mieć więcej miejsca. Bo gdy sublokator wyprowadzi się, nikt inny nie będzie mógł się wprowadzić do tego pokoju bez otrzymania decyzji władz kwaterunkowych.

Im prędzej zmiany te wprowadzone będą w życie, tym lepiej. Czas nagli. Sytuacja mieszakniowa w Łodzi jest fatalna. W chwili obecnej brak jest ponad tysiąca izb mieszkalnych, a niedługo ilość ta podniesie się dwukrotnie, gdyż szereg ruder ulegnie zburzeniu. Jeśli więc nie możemy odrazu zlikwidować głodu mieszkaniowego, musimy wyczerpać wszelkie środki mogące złagodzić sytuację na tym odcinku. A wyżej wspomniane zmiany właśnie do tego zmierzają!

(o)

Koncentryczny atak
Grypa będzie pokonana!
Lekarze wojskowi przystąpili do akcji

Z całą energią prowadzona jest w Łodzi walka z epidemią grypy. Władze zdrowia publicznego uruchomiły wszystkie rezerwy sił lekarskich, aby możliwie jak najszybciej opanować sytuację.

Masowość zachorowań skłoniła Ubezpieczalnię Społeczną do przedsięwzięcia nadzwyczajnych środków zapobiegawczych, które, jak wczoraj donosiliśmy, polegają m. in. **na dostarczeniu chorym lekarstw do domu przez wizytujących ich lekarzy rejonowych.**

W związku z wytworzoną sytuacją Ubezpieczalnia zwróciła się, podobnie jak to miało miejsce w ub. roku, o pomoc do lekarzy wojskowych. Jak to było do przewidzenia, wojsko nie odmówiło tej prośbie, stając natychmiast na zew społeczeństwa. 23 lekarzy z oficerskiego kursu doszkoleniowego przy Centrum Wyszkolenia Sanitarnego zgłosiło się do pracy i jeszcze wczoraj wyruszyło po wykładach do ubezpieczonych, chorych na grypę. Dzięki temu udało się wczoraj załatwić dodatkowo 170 wizyt, t. j. akurat tyle, ile było zaległych wizyt, niezałatwionych z powodu braku lekarzy cywilnych.

(g)

Dobry leszcz nie jest zły...
Około 10 ton ryb
zaspokoi dzienny apetyt Łodzi

Jak donoszą z Wybrzeża, od kilku dni pogoda poprawiła się tak dalece, że kutry rybackie wyruszyły na normalne połowy. Dorsze znów ukazały się w dużych ilościach w wodach przybrzeżnych. Rozpoczęto również duże połowy ryb słodkowodnych na pojezierzu mazurskim.

Doniesienia te pozwalają przypuszczać, że **zaopatrzenie w ryby morskie i słodkowodne poprawi się, zresztą Centrala Rybna w Łodzi sygnalizuje już wydatną zmianę na lepsze.**

Do Łodzi nadchodzi codziennie około 10 ton ryby, a więc ilość wystarczająca w zupełności na zaspokojenie potrzeb ludności. **Najwięcej otrzymujemy najbardziej poszukiwanego leszcza, którego pierwszy gatunek kosztuje w detalu 150 zł., drugi—112, a średnica 100 zł. kg Sandacze kosztują 370 zł. kg., szczupaki 265 zł. a karpie żywe od 210 do 240 zł. kg.**

Pierwsze większe ilości karpia znajdą się w sprzedaży w sobotę. Jeśli idzie o rybę żywą, sprzedawana jest ona w 6 sklepach Centrali Rybnej i 5-ciu PSS-u. Natomiast rybę mrożną rozprowadza na terenie Łodzi 150 spożywczych sklepów PSS-u, zaopatrzonych w specjalne lodówki.

Celem dalszego usprawnienia sprzedaży, postanowiono, że rybę mrożoną będą sprzedawały także sklepy masarskie w dni bezmięsne.

Należy więc mieć nadzieję, że problem zaopatrywania ludności w ten tani i odżywczy artykuł zostanie nareszcie pozytywnie rozwiązany.

(s)

Na karę śmierci

skazano zbrodniczego konfidenta. — Fronczek wysłuchał wyroku w tej samej sali, gdzie osądzony był wydany przez niego ojciec

Wczoraj zakończony został w Sądzie Okręgowym w Łodzi dwudniowy proces potwornego konfidenta, Antoniego Fronczka. Zeznania pozostałych świadków nie tylko niczym nie odbiegły od zeznań dotychczasowych, lecz przeciwnie, opisywane w zeznaniach tych wielorakie zbrodnie rozsadzają ramy aktu oskarżenia.

— Przyszedł do mojego ojca — zeznaje świadek Zdzisław Kim — znajomy Sikorski, prosząc o palcówkę i **dowód zameldowania dla ukrywającego się oficera polskiego, Wołowicza.** Gdy po kilku dniach przyszedł Wołowicz i otrzymał z rąk ojca upragnione dokumenty, oświadczył, że za parę chwil przyjdzie z wódką, gdyż muszą to „oblać". **Ale za kilka chwil wpadli gestapowcy z dokumentami, otrzymanymi przez Wołowicza. Jak się okazało, rzekomym Wołowiczem był Fronczek — on wsypał ojca...**

Ławnik Widawski: Czy to prawda? Czy oskarżony podał się za Wołowicza?

Oskarżony: Tak jest.

Po sali rozlega się pomruk wzburzonej publiczności.

Biegły tłumacz — adw. Fajnberg odczytuje z akt gestapo niezliczone protokóły — donosy, złożone przez oskarżonego do gestapo. Na podkreślenie zasługuje, że zbrodniarz podawał szczegółowe rysopisy upatrzonych ofiar i miejsca ich pobytu, a w niektórych wypadkach podawał plan sytuacyjny.

Jeden z rzeczoznawców orzekł, że **oskarżony należał w gestapo do kategorii agentów zaufanych, zdolnych i samodzielnych.** Działalność jego polegała na zwalczaniu organizacji podziemnych.

— Dlaczego oskarżony po wydaniu ojca w dalszym ciągu był na usługach gestapo? Jak to wytłumaczyć? — pyta ławnik Widawski.

— Nie umiem tego wytłumaczyć.

— Czy wiedział, że torturują wydanych ludzi?

— Tak....

Na sali pomruk oburzenia.

Po zamknięciu przewodu sądowego przewodniczący udzielił głosu **prokuratorowi Ciesielskiemu,** który sprawę Fronczka określił jako niesamowitą i niezwykłą, i nie mającą sobie równej. **Proces ten — to jedno pasmo śmierci, łez i nieszczęść, wyrządzonych Narodowi Polskiemu** — mówi prokurator. Do prowokatorskiej działalności Fronczka w gestapo przyłożyli się ludzie z V Brygady sanacyjnego Urzędu Śledczego, wyszedł bowiem z ich szkoły. To oni rozbrajali politycznie społeczeństwo przez zapraszanie Himlerów i Franków, a niebezpieczeństwo tej gry dostrzegli lewicowi działacze polscy wcześniej niż inni. Szereg tych działaczy, do których należał i ojciec oskarżonego — **Grupa Sabotażowa, to część fundamentalna przyszłej PPR.**

Tych ludzi wydał zbrodniarz na ścięcie, a wśród nich i swojego ojca.

Nie wystarczy przejść w skrócie poprzez niezliczone zbrodnie — podkreśla prokurator — dokonane przez oskarżonego. **Należy przenieść się myślą pod więzienia, w których rozlegał się płacz kobiet — matek i żon, ofiar wydanych przez zbira.** Należy się przenieść myślą pod gmach gestapo, skąd dochodziły jęki i trzask łamanych kości torturowanych ofiar.

Ta sprawa jest niesamowita, bo niezmierzona jest ilość krwi i łez wydanych ofiar.

W konkluzji swego przemówienia **prokurator zażądał dla zbrodniarza kary śmierci, którą określił jako zbyt ubogą i niewspółmierną za ogrom popełnionych zbrodni.**

Adwokat Dreszer w trudnej roli obrońcy z urzędu w tak wyjątkowym procesie, **podkreślił haniebną rolę tych, którzy dali początek karierze Fronczka** — przyszłego konfidenta gestapo. W zakończeniu swej mowy obrończej prosił o sprawiedliwy wyrok.

Oskarżony, wezwany przez przewodniczącego do wyjawienia, o co prosi w ostatnim słowie, odrzekł, **że nie ma nic do powiedzenia.**

Sąd pod przewodnictwem sędziego Walewskiego **skazał Antoniego Fronczka na karę śmierci, pozbawienie praw na zawsze oraz konfiskatę mienia.**

Znamienne, że oskarżony wysłuchał wyroku śmierci na tej samej sali i tej samej ławie oskarżonych, skąd ojciec jego wraz z towarzyszami wysłuchali wyroku sądu niemieckiego, skazującego ich na ścięcie toporem. (p)

Rozjuszony Byk

dostał 7 dni aresztu

(Sąd Starościński ukarał wczoraj czterech opojów, którym wymierzono kary bezwzględnego aresztu

Michał Lenarczyk (Rzgowska 15) wtargnął do mieszkania swego sąsiada i zagroził mu łomem, za co skazano go na 5 dni aresztu.

Antoni Byk (Jadwigi 38), będąc w stanie nietrzeźwym wszedł na tor kolejowy i wszczął awanturę z sokistami. Wyrok: 7 dni aresztu.

Jan Wasiak (Felsztyńskiego 15) zakłócił spokój publiczny w nocy, za co sędzia wymierzył mu 1 tydzień aresztu, a Kazimierza Łuczaka z ul. Nowotki 130 ukarano tygodniowym aresztem za to, że pokłóciwszy się z ojcem zdemolował mu mieszkanie, będąc w stanie nietrzeźwym. (i)

„Pioniery", „Oriony", „Agi"

Tanie radioaparaty

rzucone będą niebawem na rynek

W roku bieżącym przewidziane jest rozprowadzenie w kraju około 100 tysięcy aparatów radiowych w tym około 60 tysięcy sztuk radioodbiorników „Pionier", 12 tysięcy sztuk radioodbiorników „Orion" i około 24 tys. aparatów „Aga".

„Agi" ukażą się w sprzedaży dopiero na jesieni, przy czym 3.000 sztuk przeznaczonych dla radiofonizacji świetlic czy zakładów pracy wykonane będzie w nieco odmienny sposób.

Radioodbiorniki „Pionier" i „Orion" należą do serii popularnych, **toteż ceny ich zostały skalkulowane w granicach dostępnych dla budżetu świata pracy.** Aby ułatwić nabywanie ich wprowadzono sprzedaż ratalną. Tak więc „Orion" za gotówkę kosztuje **35 tysięcy złotych,** a na raty 37 tysięcy, „Pionier", który będzie produkowany systemem taśmowym kosztuje **w sprzedaży gotówkowej 25 tysięcy,** w ratalnej o dwa tysiące złotych więcej.

Prawo do nabycia tych aparatów, sprzedawanych w punktach handlu detalicznego Centrali Handlowej Przemysłu Elektrotechnicznego, PDT i spółdzielniach, **przysługuje przede wszystkim członkom Związków Zaw. Każdy kto chce nabyć „Pioniera" lub „Oriona" musi uzyskać zlecenie Związku Zawodowego a także w razie kupna na raty — oświadczenie zakładu pracy o wysokości zarobku.**

Wszyscy kupujący otrzymują półroczną gwarancję. W tym czasie wszelkie naprawy dokonywane będą bezpłatnie, a po tym terminie — według cennika. Aparaty „Pionier" otrzymują gwarancję łącznie z lampami radiowymi — „Orion" gwarancję bez lamp. (—)

Pod znakiem oszczędności

Likwidację przerostów

wprowadza Zarząd Miejski w Łodzi. — Wydatki miejskie wyniosą w tym roku 2 miliardy 800 milionów złotych

Samorząd łódzki, zgodnie z zaleceniami władz nadzorczych, przystąpił do reorganizacji swojej działalności. Prace nad urzeczywistnieniem wskazań rządowych potrwają zapewne przez dłuższy czas, albowiem są one związane przede wszystkim z gruntowną analizą stosunków, panujących we wszystkich kluczowych agendach Zarządu Miejskiego, z rekonstrukcją poszczególnych budżetów, a — co najważniejsze — z likwidacją przerostów biurokratycznych.

Ta ostatnia sprawa jest bodaj, że najważniejsza, ponieważ praktyka wykazała, że **droga do uproszczenia administracji i zwalczenia biurokracji prowadzić może tylko poprzez dobór właściwego personelu, zdolnego do praktycznego rozwiązania wszystkich, nasuwających się w toku urzędowania spraw.**

Ostatnie narady, przeprowadzone w Zarządzie Miejskim z kierownikami resortów administracyjnych i przedsiębiorstw miejskich, poświęcone były **analizie budżetu na rok bieżący.**

Uwzględniając w czasie tych prac wszystkie momenty, zawarte w zaleceniach Rady Państwa zdecydowano kilkunastotysięczny kolektyw pracowników miejskich zmniejszyć o 350 osób.

W zmienionym preliminarzu **uwzględniono wprowadzoną ostatnio podwyżkę poborów urzędników samorządowych, wahającą się w granicach od 10 do 30 procent.**

Dokonano poza tym poważnych zmian w budżetach niektórych wydziałów, **dostosowując wydatki rzeczowe do konieczności oszczędnościowych.**

Po przeróbkach okazało się, że **budżet administracyjny, konieczny dla prowadzenia aparatu samorządowego w roku bieżącym,** biorąc pod uwagę podwyżkę płac pracowniczych i zmiany w cenach, **zamykać się musi sumą 2 miliardów 800 milionów złotych.**

Na pokrycie tej kwoty otrzymano z samorządowego funduszu wyrównawczego, jako limit, 1 miliard zł.. Aby więc budżet był realny, trzeba było znaleźć normalne źródło dochodowe. Jednym z nich są **preliminowane wpływy z podatków komunalnych i różnych opłat, pobieranych przez gminę, które wynoszą łącznie 1 miliard 750 milionów zł.** Brakująca suma pokryta zostanie z przelewów od niektórych przedsiębiorstw miejskich.

W takiej mniej więcej postaci budżet administracyjny miasta przesłany zostanie w najbliższych dniach do rozpatrzenia przez Miejską Radę Narodową. **Sesje poświęcone sprawom finansowym odbędą się w ostatniej dekadzie lutego, ponieważ cały materiał musi najpóźniej do 3 marca być przekazany Radzie Państwa do ostatecznego zatwierdzenia.** (g)

Potworna zbrodnia pod Łodzią

Wampir z Żabieńca

zamordował 7-letnią dziewczynkę

Potworna zbrodnia, jakby żywcem wyjęta z ponurej przeszłości Piotra Kürtena, osławionego wampira z Düsseldorfu, dokonana została w tych dniach pod Łodzią.

Dnia 4 bm. w pobliżu toru kolejowego na odcinku Żabieniec — Zgierz **znaleziono zwłoki małej dziewczynki, niewiadomego nazwiska.** Funkcjonariusze M. O. ustalili, iż jest to **7-letnia Jadwiga Pastwińska,** zamieszkała w Pabianicach pod Łodzią przy ul. Słomianej 13.

Lekarskie oględziny zwłok wykazały, iż **dziewczynka została zgwałcona a następnie uduszona.**

W wyniku energicznego dochodzenia potworny zbrodniarz szybko został ujęty. Okazał się nim **19-letni Lucjan Janicki, zamieszkały Łódź-Żabieniec nr. 60,** ostatnio zatrudniony w PZPB nr. 8.

Z premedytacją opisał przebieg potwornego czynu. Wracając dnia 4 bm. o godz. 16-ej do domu, spotkał na drodze Pastwińską, która szła ze szkoły. Gdy dziewczynka zrównała się z nim, chwycił ją w pół, zaniósł w przydrożne krzaki i tam dokonał straszliwej zbrodni.

Gdy zobaczył, że ofiara jego nie daje oznak życia, wyciągnął zwłoki na drogę i porzucił na śnieg koło słupa telegraficznego, a **następnie oświadczył napotkanym po drodze znajomym, że „obok toru leży jakiś trup".**

Janicki urodził się we Francji, skąd przyjechał do Polski w 1947 roku i zamieszkał wraz z rodzicami i rodzeństwem na Żabieńcu.

Zbrodniarza skutego w kajdany sprowadzono do więzienia. Po drodze oburzona ludność usiłowała dokonać na nim samosądu. (i)

Nasze rady

J. STANISŁAW: W sprawie kursów korespondencyjnych proszę napisać do Wydziału Oświatowego Związku Młodzieży Polskiej w Łodzi, ul. Jaracza 45. Co do streptomycyny to podobno w najbliższym czasie ma nadejść do Polski nowy transport tego środka leczniczego. Obecnie na ogół jest dosyć trudno o streptomycynę zwłaszcza w ośrodkach leczniczych Ubezpieczalni Społecznej. Może spróbuje Pan odwołać się do Polskiego Czerwonego Krzyża, ul. Piotrkowska 236, lub do Wydziału Zdrowia Zarządu Miejskiego ul. Piotrkowska 113. Pozdrawiamy Pana serdecznie i życzymy szybkiego powrotu do zdrowia.

* * *

NAIWNA ELIZA: Najlepszym lekarstwem na tego rodzaju zmartwienia jest nauka. Niech Pani spróbuje przez tydzień prześcignąć wszystkie koleżanki w nauce, zdobyć najwięcej dobrych stopni, a zobaczy Pani jak szybko zapomni Pani o tym, co dziś Panią smuci i zniechęca do życia. Niestety, moja Droga, nie możemy Pani podać żadnego cudownego środka na Pani kłopoty, oprócz tylko dobrej rady, by nie przesadzała Pani swej egzaltacji i z całej tej historii postarała się wyjść z ambicją i godnością. Na pewno za miesiąc przyzna nam Pani całkowicie rację i napisze do nas już innego rodzaju, weselszy liścik.

* * *

JANKA z OSTROWA WLKP.: Droga Pani! Niewątpliwie kocha Pani swego męża. Trudno jednak radzić Pani, by pozostała Ona przy nim skoro stwarza on w domu warunki nienormalne i trudne do zniesienia dla kobiety spokojnej i łagodnej, jaką prawdopodobnie Pani jest. Z tego, co Pani nam pisze widać, że nie potrafi Pani sama wpłynąć na męża, aby zaprzestał on dotychczasowego trybu życia, jaki w okresie waszego wspólnego pożycia był powodem tylu Pani tragicznych przejść. Radzimy pomówić z mężem poważnie i postawić zdecydowanie sprawę waszego małżeństwa. To, że mąż jest zazdrosny o Panią, nie dowodzi zupełnie jego miłości w stosunku do Niej. Orientując się tylko powierzchownie z treści listu, w Pani sytuacji radzilibyśmy jednak, aby postarała się Pani usamodzielnić, wziąć się do jakiejś pracy zarobkowej i rozpocząć nowe życie. Pozdrawiamy Panią serdecznie i prosimy o pamięć.

* * *

J. SOBOCIŃSKI Z AL. KOŚCIUSZKI: Informacji w sprawie kursów maturalnych dla świata pracy będzie Pan mógł zasięgnąć w kancelarii szkoły przy ul. Gdańskiej 90.

Dział oficjalny ŁOZTS

Komunikat W. G. i D. Nr 13

Piątek dn. 11.2 49 r.

KL. B Grupa I

TUR — Włókniarz godz. 19: Północna 36 sędzia: Borowicz —Ososiński.

PANIE T

DKS. — Łodzianka godz. 19 Kilińskiego 145 sędzia: Łuczyński — Klimczak.

Filmowiec —Jedność godz. 20: Żeromskiego 100 sędzia: Błaszczyk

Sobota dn. 12. 2 49 r.

KL. B Grupa I

Włókniarz — TUR godz. 18,30 sala: Zgierz, Długa 17 sędzia: miejscowy.

PANIE

Łodzianka — Lechia godz. 16,30 sala: Legionów 18 sędzia: Czaplak

Wzywa się kluby do wpłacenia wpisowego: do drużynowych mistrzostw pań: DKS i TUR a zł. 500.— do indywidualnych mistrzostw juniorów: Łodzianka — zł. 500, —DKS zł. 700 Gdańszczanka zł. 200, — Ognisko zł. 300, Tramwajarz zł. 400. W poczet członków ŁOZTS przyjęto AZS—Łódź.

WG. i D. — ŁOZTS

Hokeiści Cracovii

w niedzielę grają w Łodzi z ŁKS

Jeszcze tylko jeden mecz półfinałowy o mistrzostwo hokejowe Polski pozostał do rozegrania. Jest nim rewanżowe spotkanie ŁKS z Cracovią. Mecz ten, jak już podaliśmy, odbędzie się w nadchodzącą niedzielę w Łodzi na stadionie ŁKS.

Cracovia jest mistrzem Polski i w pierwszym spotkaniu pokonała łodzian w stosunku 9:5. Ciekawe, jak wypadnie rewanż, gdyż hokeiści ŁKS z meczu na mecz grają lepiej. Od wyniku niedzielnego spotkania zależy, czy Cracovia przejdzie do finałowych rozgrywek. Zawody rozpoczną się o godz 11ej.

Już mają zarząd

Z. Wł. K. S. Widzew rozpoczyna pracę

Na walnym zebraniu Zw. Wł. Kl. Sp. Widzew powstałego z fuzji RTS. Widzewa, Podgórza i Wimy dokonano wyboru zarządu klubu, w skład którego weszli: prezes — Malinowski Marian, wiceprezes sportowy — Malinowski Seweryn, wiceprezes gospodarczy — Michalski, wiceprezes finansowy — Żyżyński, wiceprezes od spraw wychowania — Wypych, sekretarz — Doryń, skarbnik — Banasiak, członkowie zarządu Głogowski jako kierownik sekcji piłki nożnej, Marciniak, Wojciechowski, Torens, Kotarski, Tyl.

W dniu dzisiejszym nowoobrany zarząd odbędzie swe pierwsze posiedzenie konstytucyjne. Treningi zawodników (zaprawa zimowa) przeprowadzane są w dalszym ciągu. Piłkarze ćwiczą na sali w szkole powszechnej przy ul. Armii Czerwonej, lekkoatleci i sekcje piłki ręcznej w hali Wimy. Obecnie organizuje się sekcja bokserska. Klub przenosi się do nowego lokalu przy ul. Rokicińskiej, zajmowanego dotychczas przez świetlicę PZPB Nr. 5. Na dzisiejszym posiedzeniu zarząd klubu omówi zadania na najbliższą przyszłość oraz plan inwestycyjny w związku z zamierzoną budową nowego wielkiego stadionu.

Rzucili rękawicę mistrzowi

Pływacki team Filmowiec — YMCA zmierzy się z mistrzowską Polonią z Bytomia

W niedzielę odbędzie się ciekawy mecz pływacki Polonia (Bytom) — team „Filmowiec" — YMCA. Zawody te będą najpoważniejszą imprezą niedzielną.

Bogaty program w konkurencjach olimpijskich zarówno męskich, jak i żeńskich zapowiadają zawody jak najlepiej. Wystarczy wspomnieć, że **Polonia posiada zaszczytny tytuł drużynowego mistrza Polski** z lata ub. roku. Tacy zawodnicy, jak Gremlowski, Zimny, Gadzikiewicz, Brzęczek, Tarabuła, Niedzielówna, Matejówna czy Blejarska stanowią pewną klasę w Polsce. **Team łódzki będzie niemal równy oficjalnej reprezentacji Łodzi**, bowiem wystąpią: Boniecki, Jera, Nikodemski, Dobrowolski, Sobczak, Wojciechowski oraz zawodniczki Woźniakówna, Sobczakówna, Nastałek, Szczepaniakówna, Maślakiewicz, Kowalska.

Do najciekawszych będą należały biegi w stylu dowolnym mężczyzn, gdzie na starcie ujrzymy na 100 m. Jerę (F) i Zimnego (P) oraz na 400 m. Bonieckiego (F) i Gremlowskiego (P). Wymienieni crawliści są wyznaczeni na obóz kondycyjny, który odbędzie się w drugiej połowie lutego w Budapeszcie.

Jera dwukrotnie wygrał w bezpośrednim pojedynku z Zimnym lecz w tydzień po porażce Zimny na 100 m. uzyskiwał czasy o 3 — 4 sek. lepsze. Oczywiście wśród łódzkich speców pływactwa taka nadzwyczajna poprawa formy wzbudza pewne wątpliwości, **będą więc mogli naocznie stwierdzić, kto jest lepszy.**

Gremlowski na 400 m. uzyskał b. ładny wynik, ale Boniecki na tym dystansie dawno nie startował, lecz poprawiał kilkakrotnie rekord okręgu na 200 m. **Spodziewamy się że i na 400 m. wynik Bonieckiego będzie grubo lepszy od rekordu okręgowego.**

Nikodemski nie będzie miał specjalnie trudnej przeprawy ze ślązakami na 200 m. styl. klasycznym. Natomiast drugi reprezentant teamu będzie musiał się porządnie napracować, żeby pokoać Tarabułę i Brzęczka. Okres słabej formy Dobrowolskiego już minął i zapewne już w najbliższym czasie będzie groźnym rywalem Nikodemskiego, który również udaje się na obóz do Budapesztu.

Niezwykle interesująco zapowiada się **próba pobicia rekordu Polski w sztafecie 4x200 m. styl dowolnym.** Apetyt na nowy rekord mają „poloniści", i „filmowcy". Ponieważ w ub. niedzielę na mistrzostwach Śląska zawodnicy Polonii w tej sztafecie musieli się zadowolić drugim miejscem (zdekompletowany skład) zechcą się „odegrać" w Łodzi. Nie łatwo im to przyjdzie gdyż **team wystąpi w najsilniejszym składzie — Boniecki, Jera, Sobczak, Jaworski.**

Słabiej przedstawiają się szanse teamu Filmowiec — YMCA w konkurencjach żeńskich, bo **pływaczki Polonii reprezentują ekstraklasę polską.** Nie jest wykluczone, że w konkurencjach żeńskich również padnie kilka rekordów okręgu.

W piłce wodnej łodzianie wcale nie lękają się wicemistrza Polski, a grunt to dobre samopoczucie. Tak przynajmniej było przed meczem z Poznaniem. Kto wie, czy właśnie mili goście nie doznają porażki w piłce wodnej.

Węgry mistrzem drużynowym

Pierwsze zwycięstwa Ehrlicha w Sztokholmie

W ramach odbywających się w Sztokholmie mistrzostw ping-pongowych świata, zakończono rozgrywki w konkurencji drużynowej zespołów męskich i żeńskich.

W wyniku rozegranych spotkań do finału w konkurencji męskiej (o puchar Swaythinga) zakwalifikowali się zwycięzcy z dwóch grup: z grupy „A" — Węgry i z grupy „B" — obrońca pucharu, Czechosłowacja.

Spotkanie finałowe między tymi zespołami przyniosło zwycięstwo ping-pongistom węgierskim w stosunku 5:4. Najlepszym zawodnikiem drużyny CSR był Vana, który wygrał wszystkie swoje spotkania, wyciągając ze stanu 2:4 na 4:4. Ostatnia partia Stipek (CSR) — Soos (Węgry) zakończyła się zwycięstwem Węgra 2:1 i zadecydowała o tytule mistrzowskim.

W finale drużyn kobiecych (o puchar Corbilliona) spotkały się zespoły USA (zwycięzca grupy „A") i obrońca pucharu — Anglia (zwycięzca grupy „B").

Podobnie jak w konkurencji męskiej, zeszłoroczny mistrz nie obronił tytułu. Anglia przegrała z USA w stosunku 1:3.

EHRLICH ZWYCIĘŻA

W dalszym ciągu mistrzostw ping-pongowych świata w Sztokholmie rozpoczęło spotkania indywidualne. W pierwszej rundzie turnieju bierze udział 128-miu zawodników. Część z nich przeszła bez gry do następnej rundy.

Reprezentant Polski Ehrlich przeszedł do drugiej rundy walkowerem. W drugiej rundzie Polak spotkał się z Cartlandem (USA), wygrywając po zaciętej grze w stosunku 3:1 (22:20, 22:20, 5:21, 21:15).

Ciekawsze wyniki przedstawiają się następująco: mistrz świata Bergmann (Anglia) wygrał w I rundzie spotkanie walkowerem, a w II-giej pokonał Slara (CSR) 3:1, Czechosłowak Vana wygrał w pierwszej rundzie z Garlandem (Szkocja) 3:1, a w II-giej rundzie z Olssonem 3:1 Mistrz Francji Amouretti zwyciężył w I rundzie Barnę (Anglia) 3:1.

Zaprawa zimowa obowiązuje

Opieszali kolarze nie będą mieli prawa startu

Zaprawa zimowa dla kolarzy odbywa się w Helenowie. Ciekawe, że młodzież bardzo chętnie garnie się do ćwiczeń zimowych i tylko dzięki niej frekwencja jest liczna. Na treningi przybywa około 70 — 80 zawodników, starsi zjawiają się jak na lekarstwo.

— Po co mi zaprawa — mówi jeden z drugim, lekceważąco machając ręką. — Przyjdzie czas, wyjadę raz, drugi na szosę i będę w formie.

Nierozumni. Starzy zawodnicy przede wszystkim powinni wiedzieć co to znaczy start bez odpowiedniego przygotowania, a jednak unikają zimowej zaprawy. Role są odwrócone, bo to młodzież im świeci przykładem. Kolarze mają wszystko co potrzeba do zimowych ćwiczeń: ładną salę, wyekwipowana w sprzęt, instruktora itp. nie mają tylko dobrych chęci. I to właśnie ci starsi, którzy za takie lenuchowanie mogą drogo zapłacić. Polski Związek Kolarski postawił sprawę ostro, czyniąc zaprawę zimową dla kolarzy obowiązkową z tym, że jeśli zawodnik od tego obowiązku uchyla się nie będzie miał prawa startu w zawodach. Zaprawa zimowa i badanie lekarskie obowiązują wszystkich.

Takie lekceważenie obowiązków przez czołowych zawodników jest specjalnie przykre dla władz okręgowych. Łódź, w latach powojennych jest czołowym i najruchliwszym okręgiem kolarskim w Polsce, gdy jednak nasze asy, którym powodzenie nieco przewróciło w głowie utracą prawo startu, zejdzie do roli podrzędnej.

Walne roczne zgromadzenie Polskiego Zw. Kolarskiego odbędzie się w Warszawie 20 lutego, a okręg łódzki reprezentować będą na nim: Denys, Wróblewski, Jóźwiak. W przeddzień jednak odbędzie się zebranie prezesów okręgów, które ma rozpatrzyć i uzgodnić szereg zagadnień, ażeby odciążyć walne zebranie. Na tej wstępnej konferencji z ramienia Łodzi wezmą udział prezes ŁOZK, Denys i Wróblewski.

Wisła w Gwardii

będzie klubem reprezentacyjnym

Na walnym zebraniu „Wisły" podano do wiadomości, że klub przystąpił ostatecznie do zrzeszenia sportowego „Gwardia" i nosić będzie nazwę „Gwardia — Wisła", zachowując swoje dotychczasowe barwy klubowe.



114)

O Boże! Co za koszmar!

Tak, złośliwy los pokazuje swoje pazury. Za odrobinę uśmiechu, za nadzieje, które miały się lada dzień ziścić, za wczorajszą cudowną wycieczkę, trzeba płacić. Płacić! Jak zawsze dotychczas.

Szukała rozpaczliwie w myślach ratunku. Do kogo się zwrócić? Do Klary, Chomiczowej? Będą tak samo bezradne jak i ona. Woźnicki? Nie, i on tu nic nie poradzi.

I nagle przeszyła ją niespodziewana myśl. Łęcz! Tak, tylko jeden Łęcz poradzi sobie z tą gmatwaniną. On jeden. Ale jak mu tu powtórzyć insynuacje Jasińskiej?

Tak. On by się nie uląkł Jasińskiej, on by dał sobie z nią radę i z tym jej ohydnym amantem. Ale Janka musiała by go znów prosić o pomoc, znów by mu coś zawdzięczała i to nie drobnostkę. Jak zwykle dotąd, tylko mu coś zawsze zawdzięczała.

I co tu robić? Uczuła gwałtowny ból, rozsadzający czaszkę.

Ten sam świdrujący ból, który tak doskonale pamiętała z więzienia, z ostatniej choroby. I tak, jak wtedy jej myśli biegły ku Łęczowi, jako jedynemu człowiekowi, który mógłby jej pomóc.

Sama nie wiedziała jak i kiedy nogi zaniosły ją przed duży, okazały gmach w Rynku. „Hieronim Pratt, Ryszard Łęcz, Adam Golański — adwokaci Sprawy rozwodowe, karne, handlowe. Porady prawne".

Czytała niecierpliwym, biegającym spojrzeniem. Musi być teraz w biurze. Mówił kiedyś, że o tej porze jest zawsze.

Nabrała głęboko powietrza i z nagłą determinacją weszła na szerokie, wyłożone dywanem schody. Wprowadzono ją do poczekalni, gdzie urzędowała młoda, szykowna panna. Spojrzała podejrzliwie na podnieconą klientkę, Nie lubiła takich...

Nim weszła do pokoju adwokata, by zameldować klientkę, w tej samej chwili Łęcz stanął we drzwiach. Błysk radości, jaki rozświetlił nagle jego twarz, zgasł natychmiast. Wyraz twarzy Janki znamionował jakieś nieszczęście.

Zatrzymał jej rękę i od razu wprowadził Jankę do swego gabinetu sprzed ciekawskich oczu pointrygowanej aplikantki.

— Czy stało się coś? — spytał, gdy siadła na pierwszym z brzega krześle.

Poczęła gorączkowo i bezładnie opowiadać o spotkaniu z Jasińską, o jej groźbach.

Sięgnęła dalej, ku wspomnieniom więziennym. Opowiadała o swych udrękach i koszmarnych nocach, pełnych zwidów zamordowanego dziecka. Była znów pod władzą tamtych okropnych, chorobliwych majaczeń.

Twarz jej drgała z podniecenia, głos był pełen strachu, rozszerzone oczy patrzyły na pół przytomnie, pełne grozy i obłędnego lęku.

Była to znów ta sama bezradna i żałośnie bezbronna Janka Wierzbicka, aresztantka z więzienia. Taka sama, jak wtedy, gdy mówił, że już nie może go nienawidzić i dlatego właśnie jest taka nieszczęśliwa.

I tak, jak wtedy serce jego drgnęło do najtajniejszych głębi, poruszone tą rozpaczliwą skargą, tak i teraz widok tej wyprowadzonej z równowagi kobiety poruszył w nim wszystko to, co było tkliwego i pełnego uczucia.

Niech diabli wezmą dotychczasową rezerwę i wyrozumowane podejście do kobiet. Przyszła do niego, właśnie do niego. Czyż to nie było wystarczające? I tak wzruszające po tym wszystkim tam w więzieniu?

Podniósł się nagle. Spojrzał z niepokojem ku drzwiom. Podniesiony głos Janki mógł dotrzeć do ciekawskich uszu sekretarki.

— Moja pani Janko — rzekł ciepło. — Nie widzę w tym wszystkim powodu do robienia takiej tragedii. Na razie wyjdźmy stąd, porozmawiamy gdzie indziej. Tu lada chwila może kto wejść.

Wziął ją pod ramię, wyszli prywatnym wyjściem, prosto na schody. Na ulicy skinął na taksówkę. Nie mówili nic po drodze. Janka bezskutecznie usiłowała opanować zdenerwowanie.

Wprowadził ją na jakieś schody, otworzył kluczem drzwi. Meble w pokoju, gdzie weszła, były jej znajome. Tak, wiedziała. To było mieszkanie Łęcza.

Usiadł naprzeciw niej.

— A teraz proszę jeszcze raz, spokojnie powiedzieć mi, co mówiła Jasińska.

Patrzył, gdy mówiła, poważny, skupiony. Ta jego powaga przeraziła ją jeszcze więcej. Zlękła się, że sprawa jest naprawdę groźna. Rozpłakała się nagle.

— Och, lepiej zostawmy już tę Jasińską w spokoju. Niech sobie robi co chce! Ja przyjmuję propozycję Wyszogradzkiej i wyjeżdżam do Paryża. Gdy wrócę, pewnie już Jasińskiej tu nie będzie.

— I chciałaby pani tak zdezerterować nie zacząwszy nawet walki z takim typkiem, jak Jasińska? Chciałaby się wyrzec pani swych marzeń o teatrze? Pozwolić, by triumfowała taka przestępczyni? A wstyd! Nie podejrzewałbym pana o tyle słabości.

— Kiedy tu nie tylko o mnie chodzi! Przecież i panu zaszkodzą plotki Jasińskiej. Popsuje panu opinię. (D. c. n.)

MIĘDZY ŻYCIEM A ŚMIERCIĄ

Przygody dwóch bohaterskich lotników polskich (149



— Proszę usiąść, madame — zwrócił się do Nataszy młody gestapowiec z monoklem w oku, wyszczerzając swe złote zęby. Twarz jego była nacechowana okrucieństwem i pogardą. Z kolei zwrócił się on do Mroczka, wyjmując z ciężkiej papierośnicy papierosa:—Pan pali?

Mroczek spojrzał na Niemca spode łba. — No tak, dla was Polaków niemieckie papierosy są niewystarczająco dobre — ciągnął dalej gestapowiec, zatrzaskując papierośnicę. — Bardzo mi przykro, że musieliśmy pana trudzić, ale chodzi o małą drobnostkę...

Chorąży utkwił w gestapowcu zdziwiony wzrok. — No tak, chodzi nam o klucz do szyfru, w którym jest sporządzone wyjaśnienie do wiadomych panu planów. — zakończył Niemiec. Mroczek odzyskał już zimną krew i spojrzał uważnie po pokoju. Wszędzie stali uzbrojeni żołnierze.

— Dajemy panu trochę czasu do namysłu, ale z pewnych względów radziłbym, aby trwało to jak najkrócej. — Spojrzał znaczącym wzrokiem na Nataszę i dodał: — Możliwe, że gdyby to za dużo wymagało czasu, pańskiej narzeczonej mogłoby się stać coś złego. Pan rozumie?...

Przeciw grypie!...

Do lekarza w Ubezpieczalni Społecznej przychodzi pacjent.

— Co panu dolega?.. — pyta lekarz.

— Wątroba...

Lekarz zbadał pacjenta i zapytał:

— Czy pan się długo leczy na wątrobę?

— Dwa lata.

— Hm... Ale przecież pan jest chory na nerki...

— To dziwne — odpowiada pacjent — a czy pan doktór nie mógłby mnie także leczyć na wątrobę?

— Dlaczego?..

— Bo mnie będzie bardzo trudno przyzwyczaić się do nowej choroby...

* * *

W szkółce wiejskiej nauczyciel wyjaśnia dzieciom znaczenie zdania.—„Powinieneś jeść chleb twój w pocie czoła". Wreszcie zwraca się do jednego z malców:

— Czy rozumiesz już dobrze sens tego zdania?

— Tak jest, proszę pana profesora...

— No, powiedz, co to znaczy...

— To znaczy, że człowiek powinien tak długo jeść, aż się spoci!.

* * *

Spotkali się dwaj przyjaciele, obydwaj żonaci. Obydwaj narzekający na swoje żony. Gdy się użalili nawzajem przed sobą, jeden z nich westchnął ciężko i żałośnie, potem rzekł:

— Wie Pan, kto jest szczęśliwy w miłości? Kto?..

— Tylko ten kto nie ma do niej szczęścia...

Afera kierownika spółdzielni!

Brał pożyczki dla siebie, a lichwiarskie procenty płaciła oszukiwana instytucja

W spółdzielni zamkniętej na terenie huty „Hortensja" w Piotrkowie wykryte zostały przez inspektorów „Społem" poważne nadużycia.

Jak stwierdzono, kierownik spółdzielni, Franciszek Jabłoński, **przekroczył swoje kompetencje, zaciągając bez podstawnie od prywatnych osób pożyczki na niezwykle wysoki, lichwiarski procent,** przez co naraził na straty spółdzielnię. M. in. zaciągnął 130 tysięcy zł. pożyczki od Stefana Facana, **płacąc mu odsetki w wysokości 72 procent w stosunku rocznym!**

Sprawa przekazana została Komisji Specjalnej, która przeprowadziła dokładne dochodzenie. Wszystkie zarzuty inspektorów zostały całkowicie potwierdzone. **Ustalono nadto, że kredyty nawet krótkoterminowe były spółdzielni zupełnie niepotrzebne, oraz że Jabłoński zaciągając pożyczki właściwie brał je dla siebie, podczas, gdy odsetkami obarczał konto instytucji!**

Komisja skierowała do obozu w Milencinie zarówno Jabłońskiego jak i jego pomocnika — lichwiarza. c)

Nieuzasadnione uprzedzenie

Mrożone owoce i jarzyny

wcale nie ustępują świeżym!

We wszystkich sklepach PCH, oraz w niektórych prywatnych pojawiły się od kilku dni owoce i jarzyny mrożone. Ze względu na niewysoką stosunkowo cenę **należałoby przypuszczać, iż spotkają się one z dużym popytem. Tymczasem podczas, gdy w centrum miasta cieszą się mrożone „nowalijki" na ogół powodzeniem, na peryferiach, w dzielnicach robotniczych, nie znajdują one amatorów.**

Powodem tego jest prawdopodobnie nie uzasadnione uprzedzenie większości naszych gospodyń, które mrożone owoce i jarzyny **uważają za szkodliwe dla zdrowia, oraz za pozbawione wszelkich wartości odżywczych.**

Sprawa przedstawia się tymczasem zupełnie inaczej. **Mrożone owoce i jarzyny nie tylko, że zachowują w pełni swe własności witalne, ale odznaczają się doskonałym smakiem, nie różniącym się niczym od jarzyn świeżych.** Doskonałe są zwłaszcza śliwki, jagody i wiśnie, a z jarzyn — ogórki i fasola zielona. (w)

Dokąd dziś pójdziemy

PAŃSTWOWY TEATR WOJSKA POLSKIEGO w Łodzi, ul. Jaracza 27

Dziś o godz. 18,45 „Gody Weselne" — widowisko ludowe w układzie i reżyserii Leona Schillera.

Teatr Lalek „ARLEKIN" ul. Piotrkowska 150 tel. 258-99.

Codziennie prócz poniedziałków o godz. 17-tej „DWA MICHAŁY i ŚWIAT CAŁY" — Franta.

TEATR „MELODRAM" ul. Traugutta 18 (gmach OKZZ)

Dziś o godz. 19.15 sztuka postępowego pisarza amerykańskiego Arthura Millera p. t. „SYNOWIE".

PAŃSTWOWY TEATR POWSZECHNY ul. 11 Listopada 21

Codziennie o godz. 19.15, a w niedzielę i święta o godz. 16 i 19.15 komedia M. Bałuckiego „Klub Kawalerów".

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA" Piotrkowska 243.

Dziś o godz. 19.15 „BARON CYGAŃSKI"

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA ul. Daszyńskiego 34.

O godz. 19.15 „Wyspa Pokoju"

Teatr „OSA" Traugutta 1. (w sali „Syreny")

Codziennie o godz. 19,30, w niedziele i święta o 16 i 19.30 komedia muzyczna p. t. „PORWANIE SABINEK" z J. Węgrzynem. Kasa czynna od godz. 10 bez przerwy, tel. 272-70.

UWAGA DZIECI!

Teatr Kukiełek R. T. P. D. ul. Nawrot 27, tel. 160-07. Codziennie prócz poniedziałków o godz. 9-tej dla szkół „PINOKIO" w każdą niedzielę i święta o godz. 12-tej „HISTORIA CAŁA O NIEBIESKICH MIGDAŁACH" — widowisko otwarte. Kasa czynna od godz. 10-tej rano.

UWAGA DZIECI!

Teatr Lalek „FARAMUSZKA" czynny. Niedziele i święta o 12-tej i 14-tej Moniuszki 4a. W programie „SZOPKA POLSKA"

KINA

ADRIA — „Sen o Miłości".
BAŁTYK — „Paganini"
BAJKA — „Belita Tańczy"
GDYNIA — „Program Aktualności Kraj. i Zagr. Nr 6"
HEL — „Wilki Morskie"
MUZA — „Cygańska Miłość"
POLONIA — „Express Moskwa - Ocean Spokojny".
PRZEDWIOŚNIE — „Dzwonnik z Notre Dame".
ROBOTNIK — „Dwaj Panowie F".
ROMA — „Słońce Wschodzi"
REKORD — „Klatka Słowicza", godz. 16. „Na morskim Szlaku" godz. 18,
STYLOWY — „Konik Garbusek"
ŚWIT — „Siostra Lokaja"
TĘCZA — „Cygański Tabor"
TATRY — „Sępy"
WISŁA — „Paganini"
WOLNOŚĆ — „Cygański Tabor"
WŁÓKNIARZ — „Niecierpliwość Serca"
ZACHĘTA — „Siedmiu Śmiałych"

Dzieciom do lat 6-ciu wstęp do kin wzbroniony

Program radiowy na piątek

Ciekawsze audycje

12,00 Wiadomości południowe. 12,30 Audycja dla wsi. 16.00 Dziennik popołudniowy. 17.00 Koncert dla przodowników pracy. 18,00 Koncert rozrywkowy. 18.35 Stare i nowe. 19.15 Manon. 20.00 Dziennik wieczorny. 22.25 Na dobranoc. 23.00 Ostatnie wiadomości.

KOMUNIKAT

Sekcja Lekarzy-dentystów Zw. Zaw. Prac. Służby Zdrowia zawiadamia, że w dn. 11 bm. o godz. 20 przy ul. Nowotki 21 kol. Stodnicki wygłosi odczyt na temat wrażeń z pobytu w Moskwie i Leningradzie. Wstęp bezpłatny.

UBEZPIECZALNIA SPOŁECZNA w ŁODZI

podaje do wiadomości, że zgodnie z zarządzeniem Ministerstwa Skarbu o obrocie bezgotówkowym, począwszy od dnia 15 lutego rb. składki ubezpieczeniowe regulować należy w drodze przelewów i przekazów bankowych na r-k Ubezpieczalni Społecznej w Łodzi jedynie za pośrednictwem następujących instytucyj finansowych: Bank Gospodarstwa Krajowego, Oddział w Łodzi, Al. Kościuszki Nr 63 k-to Nr 154, Narodowy Bank Polski, Oddział w Łodzi, Al. Kościuszki Nr 14, k-to Nr 11, PKO — Łódź, Al. Kościuszki Nr 15, k-to VII-115.

Wpłaty gotówkowe do zł 20.000 oraz wpłaty czekami gotówkowymi bez ograniczenia kwot przyjmowane są nadal w kasach Centrali Ubezpieczalni przy ul. Wólczańskiej Nr 225.

UBEZPIECZALNIA SPOŁECZNA W ŁODZI

Redaktor Naczelny: E. KRONIEWICZ, tel. 112-60. — Adres Redakcji: Łódź, ul. Piotrkowska 102a, tel. 137-47. — Dział Miejski tel. 129-13. — Sportowy tel. 109-62. — Ogłoszeń Piotrkowska 55 tel. 111-50. — Wydawca: „EXPRESS ILUSTR.". — Prenum. mies. zł. 120. — Zamawiać i wpłacać: Kolportaż. Łódź. Żwirki 17. PKO Nr VII-1331. D-019268